Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok VIII — Radom, piątek dnia 8 marca 1935 r. — № 56.

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, ul. Piotrkowska Nr. 26 A, telefon Nr. 28
Wierzbnik, ul. Starachowicka Nr. 42
Ostrowiec, ul. Focha Nr. 12
Skarżysko, ul. Staszica Nr. 12.

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godziny 12-ej do 14-ej
ADMINISTRACJI od godziny 9-ej do 14-ej i od 17—19
RADOM, ul. PIŁSUDSKIEGO Nr. 12, telefon Nr. 23-65 i 23-66.

W KOTLE GRECKIM KIPI

Ateny. 7.3. Rząd wydał dekret o konfiskacie majątku powstańców i ich rodzin. Przed sądami wojennemi rozpoczęły się pierwsze procesy oskarżonych o udział w powstaniu.

W Atenach i Pireusie aresztowano przeszło 1000 osób. Wszyscy oficerowie którzy nie cieszyli się zupełnem zaufaniem przełożonych, zostali zastąpieni przez rezerwistów.

Narazie zaniechano ataków lotniczych przeciwko flocie, opanowanej przez powstańców.

Patrolujące wybrzeża i morze Egejskie samoloty rządowe donoszą, iż w pobliżu wyspy Ikarja widziano krążownik „Averow". Okręt, jak twierdzą obserwatorzy, poruszą się z trudnością.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Kretą jest jest przerwana w dalszym ciągu. Na wyspie Samos aresztowano b. przewodniczącego parlamentu Sopholisa który usiłował wywołać na wyspie powstanie.

W Atenach nie widzą, gdzie znajduje się obecnie flota powstańcza. Okręty ze zbuntowaną załogą opuściły ubiegłej nocy Kretę i odpłynęły w nieznanym kierunku.

Eskadry samolotów rządowych nie zdołały dotychczas ustalić miejsca postoju zrewoltowanych okrętów. Koła rządowe twierdzą, że okręty rewolucjonistów będą musiały poddać się, spowodu braku materjałów pędnych i amunicji. Rząd przedsięwziął środki, celem uniemożliwienia obcym państwom zaopatrzenia floty powstańców w węgiel i naftę.

Pomimo groźnych zapowiedzi ze strony ministra wojny gen. Kondylisa, że skończy się z buntownikami najdalej w środę rano, walki w Macedonji trwają w dalszym ciągu. Po obfitych śniegach spadły tam gwałtowne deszcze, co utrudnia prowadzenie działań wojennych. Pozatem panuje niezwykle gęsta mgła. Tem tłumaczy gen. Kondylis niemożność stoczenia decydującej bitwy. O liczebności wojsk obu stron brak dokładnych wiadomości. Gen. Kondylis przesłał premjerowi Tsaldarisowi depeszę, w której zapewnia, że wojska rządowe odniosą zwycięstwo z chwilą nastania lepszych warunków atmosferycznych. Walki, które toczyły się dotąd między powstańcami, a wojskami rządowemi, były bardzo krwawe. Po obu stronach jest wielu zabitych i setki rannych. Wojska rządowe znajdują się w odległości 15 km. od Seres i nie przekroczyły rzeki Strumy.

Włosi wysyłają do Afryki

900 lotników i 400 samolotów

Rzym 7.3. Rząd włoski zamierza wysłać do wschodniej Afryki znaczną ilość samolotów. Obecnie prowadzone są z rządem egipskim rozmowy w sprawie przelotu samolotów włoskich nad terytorjum egipskiem. Według krążących pogłosek do Afryki wschodniej wysłanoby 400 samolotów.

Rzym. 7.3. (PAT) — Donoszą z Genui, że jutro odpłynie do Afryki wschodniej 900 lotników.

Tragiczna ślizgawka

Śmierć 11-letniego ucznia

Na skutek telefonogramu, rozesłanego do wszystkich komisarjatów P. P. od poniedziałku odbywały się poszukiwania zaginionego ucznia szkoły powszechnej 11-letniego Leona Łabędzkiego. Chłopiec, jak zwykle udał się do szkoły, nie wrócił jednak do domu na obiad i wszelki ślad po nim zaginął. Zaniepokojeni rodzice tego samego dnia wieczorem zwrócili się do policji, a gdy chłopiec nie zjawił się do domu na noc władze policyjne wszczęły poszukiwania w obrębie całego miasta.

Dopiero wczoraj wieczorem zaalarmowano policję, że na brzegu stawu w Łomiankach leżą książki i palto.

Okazało się, że rzeczy te należały do Leona Łabędzkiego, który w tragiczny sposób zginął w stawie.

Chłopiec po szkole udał się na jeden ze stawów na Łomiankach na ślizgawkę. Widocznie lód był już tak kruchy, że nie wytrzymał ciężaru ślizgającego się ucznia i załamał się.

Nieszczęśliwy chłopiec dostał pod lód i utonął.

Kobieta-szpieg

Paryż. 7.3. W pociągu odjeżdzającym z Brest do Paryża aresztowano obywatelkę szwajcarską, J. Oswald, dodejrzaną o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Jednocześnie z nią przytrzymano porucznika marynarki francuskiej.

Aresztowana przybyła do Brest przed dwoma tygodniami.

Skazanie bandyty

Bastia. 7. 3. Korsykański sąd przysięgłych skazał na śmierć znanego bandytę Spada, mającego na sumieniu kilkanaście morderstw i parokrotnie już skazanego zaocznie na karę śmierci.

Poprawki do Konstytucji

w komisji sejmowej

Warszawa 7.3 Dziś rano komisja konstytucyjna Sejmu podjęła dalszą dyskusję nad poprawkami Senatu do ustawy konstytucyjnej.

Do dyskusji dzisiejszej zapisanych jest 12 mówców. Pierwszy głos zabrał poseł Winiarski z Klubu Narodowego.

Ze względu na dużą ilość zapisanych do głosu obrady komisji trwać będą przez cały dzień dzisiejszy.

Przedstawiciele angielscy

w Warszawie

Londyn. 7.3. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph", omawiając wczorajszą wizytę podsekretarza stanu Vansittarta w ambasadzie polskiej i sowieckiej, twierdzi, że rządowi brytyjskiemu chodziło o wysondowanie opinji, czy wobec choroby kanclerza Hitlera, stanowisko obu tych państw w kwestji wizyty angielskich ministrów nie uległo zmianie.

Opinja obu ambasadorów wypadła pozytywnie. Stwierdzili oni, że o ile chodzi o rządy Polski i Sowietów, w sytuacji nic się nie zmieniło.

Na zasadzie tych odpowiedzi, jeszcze w bieżącym tygodniu rząd brytyjski zapowiedzieć ma wizytę angielską w Moskwie i Warszawie.

Inne dzienniki angielskie wyrażają nadzieję, że wizyta nastąpi już w przyszłym tygodniu. Nie jest wykluczone, że do tego czasu wyzdrowieje i kanclerz Hitler, a wówczas odbyłyby się dwa „rajdy dyplomatyczne" jednocześnie: Simon pojechałby do Berlina, a Eden w tymsamym czasie do Moskwy i Warszawy.

P. PETERS UNIEWINNIONY

W roku 1929 na walnem zebraniu cechu rzeźniczo-wędliniarskiego starszym cechu, a zarazem prezesem wybrany został p. Teodor Peters, zaś sekretarzem p. Listkiewicz. Ten ostatni otrzymał dodatkową płatną posadę poborcy podatkowego cechu z pensją 300 zł. miesięcznie.

Pan prezes Peters, jako prezes i skarbnik cechu miał mieć nadzór nad Listkiewiczem, który pobierał pieniądze na podatki od członków cechu,. które później miał wpłacić Petersowi, a te dalej miały być wpłacone do Kasy Przemysłowców.

W dniu wczorajszym Ławę oskarżonych zajęli p. prezes cechu Teodor Peters i sekretarz Stanisław Listkiewicz.

Oskarżeni są o to, iż na stanowiskach prezesa i sekretarza od 1 lutego 1930 do 21 lipca 1932 r. przywłaszczyli na szkodę cechu 7518 zł.

Pierwszy, godzinne wyjaśnienie złożył oskarżony Listkiewicz, który do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że według jego obliczeń winien jest cechowi tylko 10 (dziesięć) złotych. Poprzednio przyznał, że winien cechowi 3432 zł. tylko na prośbę Petersa, który go wprost błagał o to, żeby go ratował i przyjął na siebie część winy. Uczynił tak, jak prosił Peters, gdyż chciał mu się odwdzięczyć, za oddane w swoim czasie usług mu przez tegoż Petersa.

Oskarżony Listkiewicz w dalszych swych wyjaśnieniach niezmiennie obciąża współoskarżonego Teodora Petersa, wskazując na to, że Peters niejednokrotnie namawiał go do drobnych nawet defraudacji, a nawet i fałszerstw, polegających na wydawaniu dokumentów o odbyciu praktyki rzeźnika, mimo iż osoby praktyki nie odbyły.

Jak z wyjaśnień tego oskarżonego wynika stara się on zrzucić z siebie wszelką winę, starając się jednocześnie wyjaśnieniami swemi najbardziej obciążyć współoskarżonego p. Petersa.

Do rozprawy wezwano około 20 świadków, grupujących się ze sfer rzeźników tutejszych.

W charakterze biegłego buchaltera wystąpił p. Bielawski.

Oskarża prok. Walkiewicz. Oskarżonych bronią bracia adwokaci Zygmunt i Bolesław Wasilewscy.

Powództwo cywilne z upoważnienia cechu wnosił adw. Golczewski.

Skład sędziów stanowili przewod. s. o. Maliszewski, wotanci s. o. s. o. Pławako i Bernasowski.

Jedynym świadkiem obrony był podstarszy cechu rzeźniczo-wędliniarskiego p. Ludwik Słomczyński, który kategorycznie przed sądem oświadczył, że cech do **oskarżonego Petersa pretensji nie ma**, że sumę brakującą mu, oskarżony wydał dla dobra cechu, że mają do niego największe zaufanie i prosi sąd o uniewinnienie go.

Adw. Bolesław Wasilewski obrońca osk. Petersa wskazuje na to, iż oskarżony Peters brakującą sumę wydał na rzecz cechu, że cech tę sumę mu uznał wobec tego prosi o uniewinnienie oskarżonego Petersa.

Sąd po dłuższej naradzie skazał Stefana Listkiewicza na **2 lata więzienia, na utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat, na 500 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu**, przyczem przyznał powództwo cywilne od niego w wysokości 3432 złotych, **oskarżonego Teodora Petersa sąd uniewinnił.**

W motywach wyroku sąd orzekł, że brakującą sumę oskarż. Peters wydał na cele cechu, że cech te wydatki zaakceptował, dalej, że nawet te 400 zł., które zatrzymał również nie przywłaszczył, gdyż pozostając starszym cechu może je w każdej chwili wydatkować i przed cechem z nich się wyliczyć.

Na lotnisku skradziono sztaby złota

Londyn. 7.3 Na lotnisku w Croydon pod Londynem skradziono sztaby złota, które miały być wysłane rano do Paryża.

Sztaby złota przedstawiały wartość 21 tysięcy funtów szterlingów. (przeszło pół miljona złotych.

Walne zebranie oficerów rezerwy

Dnia 9-go b. m. (sobota) o godzinie 17.30 w pierwszym, a o godz. 18-ej w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym związku prawomocne bezwzględu na ilość obecnych Walne Zgromadzenie członków Koła.

Na porządku dziennym m. in.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Wybór nowych Władz Koła. Wnioski Zarządu w spr. Zarządu Okręgu i obniżenia składek członk. oraz wolne wnioski.

Przeciw „czarnej magji" w naszym handlu

— Handel jest u nas rodzajem czarnej magji... Nasz producent nie wie, ile ma i może żądać. a konsument ile ma płacić. Detalista jest odgrodzony od właściwego źródła zakupów przez łańcuch kosztownego, a bezproduktywnego pośrednictwa. Większość naszych produktów niema miary, wagi i wyglądu, co powoduje, że stają się w handlu objektem magji, która odstręcza i zniechęca odbiorcę...

Słowa te, wypowiedziane w Senacie przez ministra przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchmana, obrazują bardzo plastycznie jedno z ważnych niedomagań naszej obecnej rzeczywistości.

Co się na tę smutną rzeczywistość złożyło? Bezsprzecznie działa tu tradycja. Przez długie, długie wieki obywatel Polski — a by nim wtedy wyłącznie członek stanu szlacheckiego — nie imał się handlu, uważał to zajęcie za despekt. Zajmował się — przy pomocy rzeszy włościańskiej, niewolnej, chłopa „glaobae adscriptus" — rolą i z pogardą odnosił się do handlu. Zajmował się handlem Niemiec hanseatycki, Ormianin, Żyd.

Naturalnie wraz z ewolucją, jaka dokonała się w XIX stuleciu, emancypacją innych uwarstwowień ludności, to staroszlacheckie pojmowanie roli handlu stało się anachronizmem.

Ale mimo to handel w pojęciach ogółu nie zajął tej pozycji, jaką od wielu wieków zajmuje wśród społeczeństw zachodnich, w Niemczech, Francji, Anglji itd.

— Na froncie handlu — stwierdził min Rajchman w Senacie — tkwimy ciągle w starych, przeżytych formach, przypominających wręcz średniowieczne formy wymiany. Nie widać tutaj żadnego wysiłku organizacyjnego, ani świadomości zadań handlu.

Czy trzeba dopiero przykładów na stwierdzenie absolutnej słuszności tej diagnozy min. Rajchmana? Czyż nie byliśmy niedawno temu świadkami niesamowitych orgij spekulacyjnych, niemożności opanowania rynku wewnętrznego, gdy do Gdyni przybiły z Hiszpanji pierwsze statki, naładowane skrzyniami pomarańcz? Czyż nie stanowiło to momentu zaskoczenia dla całego naszego świata handlowego, od wielkiego hurtownika po kramikarza w budce na rynku małego miasteczka? Czyż nie spowodowało chaosu, który dopiero wtedy ustąpił, gdy ministerstwo resortowe wraz z izbami handlowemi zmuszone było ułożyć niejako regulamin handlowania tym towarem, musiało pouczyć wszystkich, od hurtownika poprzez pośrednika do detalisty, alfabetu racjonalnego handlu?

Czegoż więc nam nie dostawa? Minister Floyar-Rajchman palcem wskazuje na braki: „Pierwszym warunkiem walki z tą magją, niszczącą i szkodliwą dla handlu jest standaryzacja, następnie zaś zbliżenie producenta z konsumentem".

Ważkie te słowa: zbliżyć producenta do konsumenta... Oto właśnie twórcza rola kupca, któremu nie wolno ani produkcji ani spożycia trzymać w nieświadomości wzajemnego interesu i korzyści.

Kto ma podjąć to zadanie? Oczywiście — inicjatywa prywatna. Handel bowiem należy do tej kategorji działań, które zakwitają jedynie pod wpływem prywatnej inicjatywy, a jak mimoza są wrażliwe na przerosty biurokratyczne, na ingerencję przymusową. Handel — jak to określa minister — stanowi „dziedzinę najbardziej swobodną i zazdrosną o tę swobodę". I dlatego musi być objęty głównie inicjatywą społeczną Rząd ma zadanie współdziałania z tą inicjatywą, usprawniania tych dziedzin, które dotychczas leżą odłogiem — ale tem samem jego rola jest właściwie wypełniona.

Jest więc do odrobienia wiekowe zaniedbanie, które poważnie odbija się na dobrobycie ludności, na normalnem krążeniu wymiany towarów. Zwłaszcza u nas, producentów produktów rolnych, któremi handel odbywa się przeważnie iście średniowiecznemi, zawstydzająco prymitywnemi sposobami.

Z tem zacofańswem, tym „kultem czarnej magji handlu", tak uporczywie utrzymującym się w naszych stosunkach, trzeba skończyć. „Chodzi o zamianę tej szkodliwej i opóźniającej nasz wszechstronny rozwój magji na współczesny aparat handlu, niezbędny i istotny jako instrument w rękach prywatnej inicjatywy, dla pożytku powszechności społecznej".

Dobrze, że to hasło wreszcie padło. Nie zejdzie ono więcej z dyskusji publicznej. Znaleść się muszą siły motoryczne, które je przyobleką w czyn.

W ochronie zdrowia robotników

Ministerstwo opieki społecznej opracowuje obecnie projekt przepisów, które mają unormować sprawę stosowania krwi bydlęcej w przemyśle. Używanie krwi bydlęcej stosowane przedewszystkiem przez zakłady drzewne do klejenia dykty naraża pracowników na niebezpieczeństwo zakażenia zarazkami wąglika lub produktami rozkładu krwi. Pozatem przebywanie w atmosferze gnijących substancyj organicznych jest niezwykle uciążliwe.

Przepisy opracowywane przez ministerstwo opieki społecznej idą w kierunku ograniczenia bądź nawet całkowitego zakazu używania krwi bydlęcej w przemyśle

Opodatkowanie sztucznych tłuszczów

Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów. Nowa ustawa ma wprowadzić opodatkowanie sztucznych tłuszczów jadalnych, pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, i ma na celu ograniczenie konkurencji tych tłuszczów z tłuszczami naturalnemi.

Opodatkowaniu będą podlegały margaryna, sztuczny smalec, olej kokosowy, palmowy i tp., zarówno wyrobu krajowego jak i sprowadzane z zagranicy. Wolne od tego podatku będą natomiast artykuły wywożone zagranicę.

Wysokość podatku od sztucznych tłuszczów jadalnych, podlegających opodatkowaniu, projekt ustawy ustala na 50gr. od 1 klg. Do opłacania podatku będzie zobowiązany wytwórca z chwilą wypuszczenia towaru na rynek. Przy imporcie z zagranicy tłuszczów podlegających opodatkowaniu do płacenia podatku, będzie obowiązana osoba uprawniona do rozporządzenia towarem.

Projekt nowej ustawy będzie niebawem przesłany do sejmu.

Znaczna zwyżka wywozu masła

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rrzymie, światowy wywóz masła wyniósł w roku ubiegłym — 569,7 tys. ton, t zn wzrósł o 36 tys. ton w porównaniu z rokiem poprzednim. Największym eksportem masła była w r. ub. Danja, na drugiem miejscu stała Nowa Zelandja, na trzeciem zaś Australja.

Prlska wywiozła w roku ubiegłym ogółem 4,4 tys. ton, co znamionuje wybitną zwyżkę w porównaniu do roku poprzedniego, kiedy nasz wywóz masła wyniósł tylko 1,6 tys. ton.

Najgłówniejszym odbiorcą masła pozostała Wielka Brytanja wraz z Północną Irlandją. Na drugiem miejscu wśród światowych odbiorców masła znajdują się Niemcy

Stan zatrudnienia w przemyśle

Według cyfr, które wpłynęły do biura głównego inspektora pracy ministerstwa opieki społecznej przyjęto do pracy we wszystkich gałęziach przemysłu na terenie Rzeczypospolitej w okresie od 26 lutego rb. do 5 bm. ogółem 750 robotników, zwolniono zaś z pracy 549 robotników.

W przemyśle włókienniczym przyjęto do pracy w okręgu łódzkim 425 osób i w okręgu białostockim 144 osoby.

W przemyśle mineralnym zwolniono w okręgu śląskim 10 robotników i w okręgu białostockim — 21 robotników.

W przemyśle chemicznym zwolniono w okręgu wileńskim 400 robotników, w przemyśle drzewnym przyjęto do pracy w okręgu wileńskim 35 robotników, wypowiedziano pracę w okręgu lwowskim 600 robotnikom oraz przyjęto do pracy w okręgu lubelskim 120 robotników.

W przemyśle spożywczym zwolniono w okręgu lubelskim 21 robotników i w okręgu białostockim 41 robotników.

W przemyśle budowlanym przyjęto do pracy w okręgu białostockim 26 robotników, zwolniono zaś 56 robotników.

Zniszczenie polskich insygnjów koronnych w świetle dokumentów

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości rozpuszczano najbardziej fantastyczne wersje o zaginionych niegdyś, a rzekomo znajdujących się w ukryciu we Włodzimierzu Wołyńskim, polskich insygnjów królewskich. Siła sugestywna tych wersji była tak wielka, ze uległy jej nawet czynniki rządowe, które zleciły przeprowadzenie odpowiednich dochodzeń i poszukiwań. Bez rezultatu. Wszystko okazało się wymysłem, jak stwierdzono w oficjalnym komunikacie, będącym zakończeniem nagatywnych badań.

Obecnie mamy do zanotowania poważną relację w sprawie insygnjów królewskich, relację opartą na dokumentach a zatem bezwarunkowo miarodajnych; rzuca ona snop światła na tajemnicze a nader smutne dzieje zaginionych insygnjów polskich, obalając część wyrosłej dookoła tej sprawy legendy. Jest to cenna praca prof. Karola Estraichera zamieszczona w numerze 153 „Przeglądu Współczesnego" p. t. „Zniszczenie polskich insygnjów królewskich".

Zniszczenie? A zatem insygnja nie istnieją już napewno i definitywnie? Niestety, tak to wynika z wspomnianej relacji.

Insygnja zostały zrabowane przez władze pruskie w r. 1795 ze skarbca na Wawelu, gdzie były przechowane, następnie wywieziono je do Wrocławia, potem do Berlina.

W kilkanaście lat później przetopiono je częściowo na monety, częściowo zaś — o ile chodzi o klejnoty — spieniężono na cele pruskiego skarbu.

Prócz koron, bereł. łańcuszków i „jabłek" znajdowały się wówczas w skarbcu ponadto miecze, a wśród nich, jak przypuszczać można, słynny koronacyjny Szczerbiec. Co do tych przedmiotów nie przedstawiających takiej materjalnej wartości, jak złoto i klejnoty, o losach ich niema dość pewnych wiadomości. Wiemy tylko o jednym z pośród tych mieczów, niewielkim mieczyku renesansowym z napisem: „Sigismundus Rex Justus", zachowanym do tej pory i znajdującym się obecnie w pałacyku Mon Bijon w Berlinie; jest to przypuszczalnie mieczyk, należący ongiś do młodocianego Zygmunta Augusta.

Ostatnia rewizja koronnego skarbca Rzeczypospolitej dokonana została na Wawelu w 1792 roku w „przytomności" dwóch wyznaczonych przez Sejm do tych czynności komisarzy: Tadeusza Czackiego i Jana Nepomucena Horaina, a ponadto generała Wodzickiego, ks. Sobastjana Sierakowskiego, burgrabiego zamku kowalskiego i kilku innych znakomitych obywateli miasta.

Wedle spisu dokonanego wówczas, w skarbcu znajdowało się: pięć koron królewskich, a wśród nich szczerozłota korona Chrobrego, oraz cztery mniejsze korony: królowych, homagjalna, węgierska i szwedzka. Brak było natomiast korony moskiewskiej, którą testamentem legował Rzeczypospolitej Władysław IV; koronę tę zastawiono w roku 1700 Kurfürstowi Brandenburskiemu. Ponadto skarbiec: cztery berła, pięć „jabłek", trzy łańcuchy oraz cztery miecze, wśród których był szczerbiec, dwa miecze krzyżackie, ofiarowane Jagielle przed bitwą grunwaldzką, oraz niewielki mieczyk, o którym wyżej wspomnieliśmy.

Po sporządzeniu inwentarza insygnja te umieszczono w skrzyniach dokładnie zapieczętowanych, a skrzynie wstawiono do skarbca. Nikt sobie nie zdawał sprawy wówczas, że dokonano tego poraz ostatni...

W roku 1794 po opuszczeniu Krakowa przez Kościuszkę, zajęli miasto po krótkim i beznadziejnym oporze Prusacy pod dowództwem generałów Elsnera i Reutsa. Prusacy odrazu obsadzili zamek, jako ważny punkt strategiczny i nikogo doń nie wpuszczano przez półtora roku. Już wówczas rozeszły się wieści, że zamek i skarbiec zostały zrabowane.

Gdy w 1796 roku gen. bar, Foullon w imieniu władz austrjackich zajmował Kraków, chcąc uchronić się od odpowiedzialności i ewentualnych zarzutów, zażądał asystencji od władz miejskich przy obejmowaniu zamku. Bar. Foullon wszedł na zamek w towarzystwie delegacji złożonej z sześciu rajców, burmistrza Bayera oraz burgrabiego Kowalskiego. Zamek i skarbiec zastano wówczas w straszliwy sposób zniszczony i spustoszony. Skrzynia w której znajdowały się insygnja była pusta, miała przepiłowane skoble. a na ziemi obok niej walały się tylko, stare egzemplarze inwentarza skarbca.

Jest rzeczą nader charakterystyczną, że o tem, tak smutnem wydarzeniu przez długi czas było głucho. Milczą o tem nawet twórcy Insurekcji, Kołłątaj, Kościuszko, Potocki, którym spewnością los skarbca był znany. Widocznie było to zbyt bolesne, a na tle ogólnych. katastrofalnych dla Polski wydarzeń, o ratowaniu zrabowanych przedmiotów nie można było wówczas nawet marzyć.

W roku 1788 Feliks Łubieński starosta nakielski, był przyjęty na audjencji przez Fryderyka Wilhelma III w Berlinie i doznał wówczas wstrząsającego wrażenia. Oto w djademie i naszyjniku królowej Ludwiki rozpoznał klejnoty, wyjęte z koron polskich.

Wkrótce po zajęciu Wawelu przez Prusaków rozpuścili oni wiadomość, że w skarbcu nic nie znaleźli. Ale autentyczne dokumenty, pochodzące z tajnego pruskiego archiwum państwowego w Berlinie i listy wymienione w tej sprawie pomiędzy Fryderykiem Wilhelmem II a generałem mjr. v. Ruetsem, a także pismo urzędnika archiwum w Berlinie, nazwiskiem Pauli zawiadamiające o przesłaniu insygnjów z Wrocławia do Berlina, dostatecznie świadczy o smutnym ich losie.

O polskie insygnja upomniał się Aleksander I na Kongresie Wiedeńskim z racji swego tytułu króla polskiego. W roku 1824 toczyły się jeszcze w tej sprawie rokowania między dworem pruskim i rosyjskim Nie dały one rezultatu i w r. 1829 Mikołaj I musiał się koronować specjalnie do tego celu wykonaną koroną.

Syn i następca Fryderyka Wilhelma II, Fryderyk Wilhem III, usiłował wytworzyć wrażenie, że jednak insygnja zostały oddane Aleksandrowi I. Zajął się tem Wittzleben, łącznie z Wittgensteinem. Ten ostatni, zaufany dworak, niemniej jednak znany intrygant, a pozatem znany przeciwnik zbyt zażyłych stosunków z Rosją nie zawahał się przed złośliwą uwagą, która przeczyła sugestjom Fryderyka Wilhelma III i mogła w pewnym stopniu popsuć stosunki między monarchami.

Kronika

MARZEC
8
PIĄTEK
Wincentego Kadł.

Dyżury Aptek

Z piątku na sobotę apteka Brušnickiego Szarkowskiego.

RADJO-WARSZAWA

Piątek

6.30: pieśń „Kiedy ranne", 6.33: pobudka do gimnastyki, 6.36: gimnastyka, 6.50: muzyka z płyt, 7.15: dziennik por., 7.45: program na dzień bież., 7.50: wskazówki praktyczne, 8: audycja dla szkół, 11.57: sygnał czasu, 12: hejnał z Krakowa, 12.03: wiadom. meteorol., 12.05: muzyka popul. płyty, 12.50: chwilka dla kobiet, 12.55: dziennik połudn., 13: zespół salon., 13.50: wiadom. o eksporcie polskim, 13.55: Przegląd giełdowy, 15.45: audycja operetkowa z Wilna, 16.30: marzec na niebie i ziemi, 16.45: fragment z op. hrabina St. Moniuszki płyty, dyskutujmy, 17.15: R. Schumann kwarter, 17.40: audycja dla chorych, 18.10: fragment z Dziadów Mickiewicza, 18.30: koncert reklamowy, 18.45: Luigini balet egipski płyty, 19.07: program na dz. nast.. 19.15: skrzynka poczt. roln., 19.25: wiad. sport. lokalne, 19.30: wiadom. sportowe ogólnopolskie, 19.35: koncert z Katowic, 19.50: feljeton aktualny, 20: jak spędzić święto, 20.05: pogadanka muzyczna, 20.15: koncert symf., z Filharm. Warsz., 22.39: recytacja poezyj, 22.45: higjena młodej dziewczyny, 23: wiad. meteorol. dla komunik. lotn., 23.30: muz. salonowa z płyt.

Zawiadomienie

Zarząd Stowarzyszenia Odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości zawiadamia, iż Sekretarjat Stowarzyszenia czynny jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-tej do 8-mej po południu a w niedzielę od godz. 11—1-ej—ul. B. Pierackiego 21.

Reporter — nożownikiem

W dniu 6 marca b. r. na idącego ulicą Sienkiewicza chłopca Henryka Majewskiego w towarzystwie drugiego chłopca Piotra Talmy, napadł niejaki Marjan Wdowski, któremu towarzyszył Władysław Wlazło, reporter jednego z dzienników.

W wyniku napaści Majewski został przebity nożem przez Wlazłę

Cios noża był tak silny, że przebił kożuch, ubranie i utkwił głęboko w serce.

Nieszczęśliwego chłopca, który jest sierotą, odniósł na plecach do komisarjatu jego kolega Talma. Policja nieprzytomnego chłopca odwiozła do Ubezpieczalni Społecznej, a stąd do szpitala starozakonnych.

Pożar

Ubiegłego wtorku, o godz. 12 w południe wskutek nieostrożności powstał pożar w piwnicy, użytkowanej przez Szlamę Gutmana, w posesji przy ul. Plac Jagielloński Nr. 1, należącej do Moszka Horowicza. Nagromadzone w piwnicy łatwopalne materjały, jak drzewo, węgiel, i t. p. sprzyjały rozszerzeniu się pożaru, zaś wydobywający się dym, oraz brak należytego dostępu do siedliska ognia, wielce utrudniały akcję ratowniczą Mimo to pożar po półgodzinnej pracy pogotowie I oddziału straży zdołało ugasić w zarodku.

Repertuar Kin

KINO „APOLLO" — „Czarna Perła" oraz Tygodnik Pat'a.

KINO „ADRIA" — „Chłopcy z placu broni" i „Remon Satan".

KINO „CZARY" — „Jan Kiepura".

Jak pracuje nowy Samorząd Rzemieślniczy

Wywiad u dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych

W dniu 7 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie rady Związku Izb Rzemieślniczych. Z tej okazji dyrektor Związku p B Sikorski w rozmowie z przedstawicielem Ajencji „Iskra", wypowiedział się w następujący sposób o pracy zreformowanego samorządu rzemieślniczego.

— Zreformowany samorząd rzemieślniczy musiał się przystosować do nowych warunków, wymagających reorganizacji wewnętrznej, przy odpowiednim doborze sił fachowych. W tym kierunku pracują wszystkie izby rzemieślnicze, oczywiście w miarę swych możności i środków — rozpoczął rozmowę dyr. Sikorski

— Jaką rolę pełni Związek?

— Związek izb rzemieślniczych, powołany do życia w styczniu ubiegłego roku, jest organizacją wspólną dla wszystkich izb rzemieślniczych i zastępuje je wobec władz państwowych we wszelkich sprawach dotyczących ogółu rzemiosła. Ułatwia to pracę izbom i w znacznym stopniu obniża ich koszty. Związek zgłasza władzom opinje i wnioski, dotyczące całokształtu polityki gospodarczej rzemiosła, a wreszcie zakłada i popiera różnego rodzaju instytucje, niezbędne dla dalszego rozwoju rzemiosła, będącego wszakże jednym z najpoważniejszych odłamów naszej gospodarki narodowej.

— Ilu ludzi przypuszczalnie trudni się rzemiosłem w Polsce.

— Ilość warsztatów rzemieślniczych obliczamy w przybliżeniu na około 400 000. Jeżeli przyjąć, że każdy z tych warsztatów, oprócz samego właściciela, posiada w obsłudze jeszcze kogoś z członków rodziny, względnie też płatnego czeladnika, to wypadnie, że przy warsztatach rzemieślniczych w naszym kraju pracuje około miljona ludzi Są to, oczywiście, obliczenia bardzo skromne. Rzeczywiste cyfry, które wykaże nam z czasem dokładna statystyka, są napewno wyższe.

— Czy cała ta liczna rzesza rzemieślnicza jest już zorganizowana zawodowo?

— Związek izb rzemieślniczych pracuje w tym kierunku Dążymy do tego, aby w każdej miejscowości, gdzie znajdują się warsztaty rzemieślnicze, lub też ośrodki pracy rzemieślniczej, powstawały rzemieślnicze zrzeszenia zawodowe Muszę tu dodać, że zrzeszenia takie istnieją już w dużej ilości w województwach zachodnich, mniej ich jest jeszcze natomiast w województwach centralnych i południowych i na te województwa w kierunku organizacji miejscowego rzemiosła zrzeszenia i związki trzeba dziś skierować największą uwagę.

— Jakie zagadnienia ogólnorzemieślnicze wysuwają się dziś na czoło?

— Z licznych zagadnień, z jakiemi ma do czynienia Związek Izb Rzemieślniczych, na czoło wysuwają się przedewszystkiem sprawy szkolnictwa zawodowego, a dalej kredytowe i wreszcie zbytu artykułów rzemieślniczych na rynku krajowym i zagranicą.

Na dobre zorganizowanie szkolnictwa zawodowego w rzemiośle, Związek zwrócił bardzo pilną uwagę i dziś szereg tego rodzaju zagadnień znalazł już odpowiednie rozstrzygnięcie Należy do nich między innemi ustalenie i ujednolicenie programów egzaminacyjnych dla czeladników i mistrzów rzemieślniczych, dotąd bowiem egzaminy te stały na bardzo niskim poziomie i programy ich pozostawiały dużo do życzenia. Postanowiliśmy również powołać do życia Instytut Naukowo Rzemieślniczy, którego statut już jest opracowany. Otwarcie tego Insyttutu nastąpi zapewne jeszcze w czerwcu rb. Instytut ten będzie miał swoje oddziały prowincjonalne. Pracujemy w tym kierunku

Jeśli chodzi o sprawy kredytowe, bardzo ważne dla rzemiosła, to w celu ułatwienia kredytów warsztatom rzemieślniczym planujemy powołanie do życia specjalnego banku rzemieślniczego. W zakresie organizacji zbytu wyrobów rzemieślniczych, powołane będzie do życia specjalne biuro handlowe, które będzie opracowywało te zagadnienia, powołując do życia, w miarę możności i potrzeby, spłóki handlowo-rzemieślniczej. Istnieją również plany podjęcia wywozu zagranicę niektórych wyrobów rzemieślniczych.

Z Kieleckiego Okręgu Związku Peowiaków

W dniu 3 bm. w lokalu Okręgu w Kielcach, pod przewodnictwem p Fulmyka, delegata Zarządu Zw. Peowiaków w Warszawie odbyła się odprawa prezesów kół powiatowych Związku.

Odprawę zagaił p. pos. Wojnar Byczyński — komendant Okręgu który, w dłuższym przemówieniu przedstawiając ogólną sytuację polityczno-społeczną, dał wskazania na najbliższą przyszłość i obowiązki jakie ciążą na peowiaku w dobie dzisiejszej oraz jego twórczej pracy dla Państwa.

Po złożeniu sprawozdań informacyjnych przez poszczególnych prezesów skolei wygłosili dalsze referaty pp. Orlicz-Plebanek na temat wytycznych prac organizacyjnych Związku Peowiaków i weryfikacji członków, Pruba — sprawy administracyjne Mazur — referat Bratniej Pomocy, Janicki — wychowania obywatelskiego i Rolski — sprawy finansowo-gospodarcze.

W dyskusji nad referatami zabierali głos starosta Kowalski, poseł Krawczyński, dyrektor Zięba i inni. Ożywione obrady trwające około 10 godzin obejmowały najważniejsze zagadnienia polityczno społeczne, weryfikację członków, likwidację bezrobocia wśród członków oraz cały szereg zagadnień organizacyjnych i państwowych.

Zawieszenie wójta

W dniu 21 lutym b. r. został zawieszony wójt gminy Kowala, Wątły

Naskutek wdrożonego dochodzenia prokuratorskiego z art. 262 § 2 wraz z art. 291 k. k, artykuł ów mówi o przywłaszczeniu sum egzekucyjnych, ściąganych z kar sądowych.

„Wróg we krwi"

Dziś w piątek i jutro w sobotę, o godz. 23 (11 wieczorem) kino „Apollo" wyświetla film traktujący o chorobie wenerycznej p. t. „Wróg we krwi".

Film ten, to udany wysiłek rzetelnej pracy aktorskiej w połączeniu z wymową beznamiętnej nauki i wysoko gatunkowej sztuki.

„Wróg we krwi" to arcydzieło patosu nauki i szczerej pasji twórczej realizatorów. Odsłania piekło zmysłów i grozę niebezpieczeństwa najstraszliwszej z chorób („neues wiener Journal".)

Baj-baju

Kołowrotek

Kierownika biura wodociągowego p. F. Rzeszowskiego „Dzień Dobry" we wczorajszym numerze zwolniło z posady.

Informacja tego dziennika nie jest prawdziwa.

P. Rzeszowski został urlopowany w piątek O tem donosiliśmy. Następnie p. Rzeszowskiemu urlop został cofnięty. Otrzymał polecenie stawienia się do pracy w poniedziałek.

O tem pisaliśmy. Skolei w poniedziałek p. Rzeszowski został ponownie urlopowany, ale o tem już nie pisaliśmy, czekając aż „w swej mądrości niepojęty" czerwony synhendrion jeszcze ze dwa razy udzieli i cofnie urlop p. Rzeszowskiemu, aby to już podać do wiadomości publicznej pod ryczałtem.

Enucjacja „Dnia Dobrego" zmusiła nas do sprostowania jej.

Ma się wrażenie, że obecny zarząd miasta upaja się władzą jak hanyszem i... trudno ale traci głowę.

Bo co za sens polityczny, praktyczny, gospodarczy albo jakikolwiek inny ma udzielanie, cofanie znów udzielanie i td. urlopu wodstępach kilkunastogodzinnych, tego zdrowym rozsądkiem tłumaczyć nie można.

baj.

Ze Skarżyska

Pieciolecie Legjonu Młodych

W dniu 24 ub. m. obwód Legjonu Młodych w Skarżysku-Kamiennej urządził akademję w związku z pięcioleciem istnienia Legjonu Młodych. O godzinie 11-tej w sali „Ogniska" przy państw. fabryce amunicji zebrało się około 600 osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Na akademję przybyli pp. burmistrz Tatkowski Franciszek, dyr. Piotrowski Stanisław oraz przedstawiciele wojsk. wytwórni rakiet pp. inż. Szymański Hieronin i Ożarowski Zygmunt oraz delegacje wszystkich organizacji i Stowarzyszeń istniejących na terenie miasta.

Powitał licznie zebraną publiczność kom. obwodu L. M. w Skarżysku leg. inż. Wirth Tadeusz, który jednocześnie wygłosił przemówienie inauguracyjne.

Publiczność hucznemi oklaskami obdarzyła mówcę, a orkiestra odegrała 1 Brygadę.

Inspektor obwodu Połać Władysław przemawiał na temat „Zadania i cele L. M." i w tym wypadku publiczność nie szczędziła oklasków solidaryzując się z ideologją Legjonu Młodych.

Po przemówieniach odbyła się uroczystość składania przyrzeczenia przez nowych członków w liczbie 24, poczem nastąpiło wręczenie znaczków organizacyjnych.

Następnie przemawiali delegaci organizacji. W imieniu Związku Legjonistów przemawiał p. Piotrowski Stanisław, Związku Inwalidów Woj.—p. Skonieczny, P. O. W.—p. Dejworek Stanisław, Zw. Rezerwistów, Koło Nr. 2 Kulesza Roman, Zw. Podoficerów Rezerwy — p. Knafel Zygmunt i od P. W. K.—p. Chrustowiczówna Zofja.

W części drugiej odbył się koncert solistów i orkiestry dętej wojskowej wytwórni rakiet.

Na zakończenie przemówił leg. Połeć, który podziękował obecnym za liczne przybycie i uroczystość zakończono o godz. 13-tej.

Starachowice-Wierzbnik

Balik dziecięcy

Na zakończenie karnawału Kierownictwo Szkoły Powszechnej Nr. 2, w Starachowicach zorganizowało piękną imprezę dziecięcą w sali kina „Strażak" z konkursem za najładniejsze ubiory. Wieczór ten organizowano pod hasłem „Pieśni i strój ludu polskiego". Balik ten zgromadził wiele pociech naszego społeczeństwa wypełniając salę po brzegi. Na program tego Baliku składały się, śpiewy i tańce, ponadto inscenizacja „Pochód Krasnoludków" („Przęsniczka" „Gąski" tańce plastyczne). Sala kina „Strażak" wypełniona gwarem, a nie jak maki wśród zbóż rozsiane twarzyczki w kolorowych strojach.

Balik ten obesłany był reprezentacjami niemal wszystkich regjonów Polski. Za najcharakterystyczniejsze kostjumy otrzymali nagrody 1-szą Dzidzia Bękówna za kostjum „Markizy", II-gą nagrodę Wiesia Chmielewska za kostjum Kuli-Chińczyk, nadto nagrodzone zostały kostjumy, Indjanin, Boj. Ponadto dzieci wygłosiły szereg deklamacji.

Miła ta zabawa napełniała widzów urokiem prostoty i szczerości serc dziecinnych oraz piękna płonącego w ich rozbudzonych serduszkach. Balik przeciągnął się do późnej godziny wieczornej. Na zakończenie dziatwa odśpiewała hymn. Tą drogą rodzice składają kierownictwu Szkoły Powszechnej Nr. 2 w Starachowicach gorące podziękowanie za inicjatywę i pracę włożoną w budzeniu umiłowania polskiej pieśni i sztuki w młodych sercach swych pociech.

HUMOR

Między przyjaciółmi

— Sie masz Kantmacher, co ciebie nie było widać trzy miesiące?

— Z powodu byłem u wujaszka.

— To twój wujaszek też siedzi w kryminale?

KOBIETY MORDERCZYNIE

W tych dniach zakończył się w Debreczynie na Węgrzech proces, który zwrócił na siebie uwagę prawie całej Europy.

Oto mieszkańcy niektórych wsi zostali od pewnego czasu formalnie dotknięci jakimś chorobliwym sadyzmem: nie zważając na stopień pokrewieństwa ani też na skutki, mogące z tego wyniknąć... mordowali się wzajemnie.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, że zbrodnie popełniane były przez wiele lat i przeważnie inicjatorkami ich były... kobiety. Powodowane najniższemi instynktami, truły swych mężów, braci, czy rodziców. byle móc zagarnąć dla siebie jaknajwięcej ziemi i pieniędzy.

Jak stwierdzono wsie: Csökmö i Komadi są oddalone od kolei i miast.

Dzięki temu odosobnieniu były one pod wielu względami samowystarczalne. Mieszkańcy wspomnianych wsi, ludzie naogół zamożni odznaczają się niesłychaną chciwością. Nie chcą swych bogactw wydawać obcym przybyszom z innych miejscowości zawierali przeważnie między sobą związki małżeńskie. Być może iż fakt ten przyczynił się również do zdegenerowania wieśniaków.

Przed paru laty zamożny chłop nazwiskiem Imre Papp wyrzucił ze swojego domu siostrzenicę, którą poprzednio zgwałcił. Gdy przyszło na świat dziecko, młoda kobieta zwróciła się do niego z żądaniem alimentów. Rozwścieczyło to wyrodnego wuja, który, nie namyślając się długo postanowił ją zamordować. Na szczęście rodzice dziewczyny zapobiegli temu w porę i do sądu w Debreczynie wpłynęło podanie z prośbą o ukaranie uwodziciela.

W międzyczasie okazało się, że cała rodzina Pappów, odznaczająca się niesłychaną zapalczywością wymierzała sama sobie sprawiedliwość. Gdy jaki członek rodziny stawał się niewygodny, zabijano go poprostu bez żadnych skrupułów. Przeważnie jednak ginęli mężczyźni. Kobiety bowiem, pragnąc swobodnie utrzymywać stosunki ze swymi kochankami truły mężów arszennikiem, dostarczonym przez miejscową akuszerkę, Janinę Nagy.

Kobieta ta zdradzała jakiś patologiczny pociąg do maczania palca we wszystkie zabójstwach. Sama miała na swojem sumieniu niejedno życie ludzkie. Nie uznając żadnych hamulców uśmierciła swą rywalkę, później zaś dwuch kochanków.

O straszliwych, mrożących krew w żyłach stosunkach w Csökmö i Komadi niktby się tak prędko nie dowiedział, gdyby nie owo doniesienie na Imre Papa.

Gdy komisja sądowa zjechała do obydwu wsi, leżących blisko siebie odkryła jeszcze cały szereg innych okropności. Okazało się, iż bez przesady co drugi lub trzeci mieszkaniec wsi miał na swem sumieniu jakąś zbrodnię.

Charakterystyczne były odpowiedzi aresztowanych. Była to mieszanina prostoty z najskrajniejszym cynizmem. Na pytanie sędziego, czemu podsądna Janina Nagy zabiła swego męża, ta odparła że... był stary i nic nie mógł robić, wobec czego uważała, iż nie powinien więcej żyć.

Inna znów zbrodniarka tłumaczyła się, że brat jej był kaleką i nie mógł korzystać z majątku, pozostawionego przez rodziców, dlatego też ona chcąc go się prędzej pozbyć wsypała mu do jedzenia arszenniku.

Sąd skazał wszelkie zbrodniarki na karę ciężkiego więzienia dożywotniego, zaś Janinę Nagy, za dostarczenie im trucizny oraz popełnienie trzech zbrodni na śmierć.



Nowiny radjowe

Dla wsi 2 złote

Kto już raz zdecydował się na kupno radja, ten nigdy się z niem nie pożegna. Trzeba tylko, aby sam dowolnie czerpiąc przyjemne i pożyteczne z radja, starał się i swoich bliższych uświadomić o pożytkach stąd płynących i o łatwości dojścia do własnego, bodajby detektorowego, aparatu radjowego Np. aby sobie kupić odbiornik „Echo"—nie trzeba dziś wcale ruszać się poza obręb własnej gminy, ani też, jak kiedyś, musieć wysupłać się co do grosza, czy nawet i zapożyczyć. Tych wszystkich kłopotów niema dziś, bo Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne wyrabiają obecnie specjalny, gwarantowany odbiornik kryształkowy pod nazwą „Echo" dla użytku wsi. Jest to aparat o prostej budowie, łatwy przez to w użyciu Odbiornik ten przystosowany jest do słuchania najsilniejszej polskiej radjostacji w Raszynie pod Warszawą, używać go więc można tylko na terenie województw:. warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego i białostockiego, na tym terenie mamy bowiem niezawodny odbiór stacji raszyńskiej na kryształkach.

Lecz „Echo" to nietylko najlepszy, ale i najtańszy z aparatów kryształkowych, bo wraz ze słuchawkami i kompletnym materjałem do anteny, uziemienia i t. d., dla rolników kosztuje 24 złote, płatne w ratach po 2 złote miesięcznie.

Nie sprawia też kłopotów rejestracja takiego odbiornika. Poprostu bierzemy z gminy zaświadczenie na prawo ulgowego, jednozłotowego abonamentu. Z tem zaświadczeniem rejestrujemy się w najbliższym urzędzie, lub agencji pocztowej, płacąc za to 30 groszy. Ot — i wszystkie formalności.

Pozostaje nam jeszcze tylko założyć go i pouczyć, jak się z niem obchodzić. A z tem chyba także da sobie radę większość radjosłuchaczy. Gdyby zaś nawet ktoś tego nie potrafił, czy też nie miał czasu i możności, to wyręczy go w tem instruktor radjowy we wsi, czy gminie.

Higjena młodej dziewczyny

Przejście z okresu dzieciństwa do dojrzałości u każdej młodej dziewczyny wymaga ze strony opiekunów wielkiej pieczołowitości, bowiem w wieku tym zużyte zostają w większej ilości siły żywotne. Obszerniej opowie o tem w pogadance radjowej dnia 8.III (piątek) o godz. 22.45 Dr. Marja Kasprowiczowa zwracając się ze specjalnym apelem do rodziców, o roztoczenie baczniejszej uwagi na wychowanie dorastających dziewcząt.

Budujmy Szkoły Polskie zagranicą

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60.650 — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 0 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.
Redaktor odp.: LUDOMIR SZERSZENOWICZ. Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udział.
Druk Zakł. Druk.-Litogr. „J. K. Trzebiński" — Radom, Żeromskiego 28.